Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, Rynek 12
TELEFON 1414.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 260 Katowice, piątek 9-go listopada 1928. Rok IV

Hoover prezydentem Ameryki.



Nowy Jork. (PAT). Agencja Reutera podaje, że według ostatecznych obliczeń kandydat republikański Hoover otrzymał 15 miljonów głosów, czyli 444 wyborców, Smith 11 miljonów, czyli 87 wyborców.

Wiedeń. (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą z Waszyngtonu, że wybór Hoovera spowoduje cały szereg zmian na naczelnych stanowiskach. M. in. sądzą, że dotychczasowy kanclerz skarbu Mellon ustąpi ze swego stanowiska. Hoover zamierza zaproponować mu stanowisko ambasadora w Anglji.

Nowy Jork. (PAT). Wynik wyborów przewyższa wszelkie oczekiwania partji republikańskiej. Decydującym powodem zwycięstwa Hoovera był jego autorytet osobisty oraz olbrzymia ilość głosów kobiecych, oddanych na niego, po części wskutek uprzedzenia religijnego protestantów przeciwko katolikowi Smithowi. Rzeczą charakterystyczną jest, że Smith przepadł właśnie w swoim stanie nowojorskim, w którym cztery razy z rzędu obierany był na gubernatora olbrzymią większością głosów.

Nowy Jork. (WTB). Wybór Hoovera wywołał na giełdzie nowojorskiej olbrzymią „haussę" (zwyżkę) papierów dolarowych. Ze wszystkich części świata napływały zlecenia na kupna dolara. Kurs podniósł zaraz na początku ruchu giełdowego do 10 dolarów, — zwyżki dotąd na giełdzie nowojorskiej nie notowanej. Koło południa dopiero nastąpiło pewne upamiętanie.

Nowy Jork. (WTB). Al Smith oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że wycofuje się zupełnie z życia publicznego. Ćwierć wieku pracy dla dobra ogółu wystarczy, by się można z spokojnem sumieniem oddać życiu prywatnemu.

Gdańsk pośrednikiem między Polską a Niemcami.

Gdańsk. (PAT). „Danziger Zeitung", organ partji liberalnej, wchodzącej w skład obecnego senatu drukuje artykuł p. t. „Pomost", w którym podkreśla konieczność kontynuowania pertraktacyj handlowych między Polską a Niemcami. Jako punkt wyjścia autor proponuje natychmiastowe przedłużenie kończącego się z dniem 1 grudnia br. porozumienia niemiecko-polskiego w sprawie drzewnej. Artykuł podkreśla następnie, że zaostrzenie się stosunków gospodarczych między Polską a Niemcami wpłynęłoby niekorzystnie na sytuację gospodarczą i polityczną wolnego miasta. Autor zapytuje, czy wolne miasto nie mogłoby być pomostem do znalezienia podstawy do porozumienia między obu państwami bez względu na stanowiska rzeczowe, jakie będą zajęte ze strony Polski i Niemiec.

Wobec wyżej wyłuszczonych propozycyj należy w każdym razie podkreślić dobrą wolę ze strony kół, inspirujących powyższy artykuł, które to koła dążą do ułatwienia stosunków handlowych między Polską i Niemcami.

Ogólne potępienie pracodawców.

Berlin. (Tel. wł.) Na środowem posiedzeniu sejmu pruskiego toczyła się dalsza dyskusja nad olbrzymim lokautem w Nadrenji. Przedstawiciel rządu oświadczył, że Prusy nie mają prawnej podstawy do interwenjowania, gdyż należy to do kompetencji rządu Rzeszy. Niemniej rząd pruski potępia stanowisko pracodawców, którzy nie odczekawszy rozstrzygnięcia sądowego ogłosili lokaut i przez to narażają gospodarczą równowagę na poważne wstrząśnienia.

W dyskusji przedstawiciele wszystkich prawie stronnictw potępili postępowanie pracodawców, poczem wszystkie wnioski odesłano do komisji dla handlu i przemysłu.

Rząd rosyjski chciał sprzedać zrabowane przedmioty

Berlin. (PAT). Z polecenia rosyjskiej misji handlowej miała odbyć się przez jedną z firm, handlujących antykami, licytacji obrazów, mebli i t. d. przywiezionych przez misję z Rosji. Wielu emigrantów rosyjskich poznało w tych rzeczach swą własność, zrabowaną im podczas rewolucji. Wnieśli więc skargę do sądu i uzyskali tymczasowy wyrok, zabraniający sprzedaży tych przedmiotów i oddający je komornikowi celem zabezpieczenia. Berlińska prasa komunistyczna z oburzeniem omawia to orzeczenie sądów berlińskich, zapowiadając, że rosyjska delegacja handlowa będzie musiała wobec tego wytoczyć sprawę o odszkodowanie rządowi Rzeszy i państwu pruskiemu.

Rocznica rewolucji rosyjskiej.

Moskwa. (PAT.) Jedenasta rocznica rewolucji październikowej obchodzona była w szeregu miastach przez otwarcie różnych instytucyj kulturalnych i społecznych oraz uruchomieniem nowych przedsiębiorstw przemysłowych. Poza tem wprowadzono w licznych przedsiębiorstwach 8-godzinny dzień pracy. W Moskwie na Placu Czerwonym odbyła się rewja wojsk w obecności Kalinina, członków korpusu dyplomatycznego i rządu. Przed mauzoleum Lenina przeciągnęły niezliczone tłumy manifestantów niosąc transparenty z rozmaitemi napisami. Pochód trwał do późnego wieczora.

Litwa a Polska.

Obecne rokowania polsko-litewskie nie obudziły w świecie politycznem większego zainteresowania. Stanowisko rządu litewskiego, a raczej Woldemarasa, nie dawało bowiem podstaw do tego, by można było spodziewać się po nich dodatnich wyników. Prasa litewska wyraźnie nawet oświadczyła, że rokowania królewieckie nie dadzą rezultatu.

Pierwsze kroki rządu litewskiego w Królewcu wskazywały też wyraźnie na chęć stworzenia takich trudności, by Polacy zmuszeni byli do odrzucenia propozycyj litewskich. W takim zaś wypadku Woldemaras głosiłby światu o swej dobrej woli, a całą winę zwaliłby na Polskę. Przedewszystkiem wystąpili Litwini z projektem uregulowania tak zwanego małego ruchu granicznego i to w ten sposób, by przepisy te odnosiły się wyłącznie do tych osób, których posiadłości przecięte są granicą. Wszystkie inne osoby, mieszkające w pasie granicznym, byłyby od możności przekroczenia granicy wyłączone. Pomimo bezsensowności takiego stawiania kwestji Polska, pragnąc okazać swą dobrą wolę, zgodziła się na podpisanie tej umowy. Tym sposobem pokrzyżowane zostały plany Woldemarasa.

Drugim punktem spornym jest sprawa komunikacji pomiędzy Polską a Litwą. Polacy domagają się otworzenia komunikacji bezpośredniej z Litwy do Wilna. Natomiast Woldemaras nie chce się na to zgodzić, twierdząc, że przez to Litwini musieliby dojeżdżać do Wilna, którego przynależność do Polski musieliby przez to uznać. Proponują zatem komunikację pośrednią przez Prusy lub Łotwę.

Rzecz prosta, że Polska nie może zgodzić się na projekt, urągający zdrowemu rozsądkowi. Wszelkie próby przekonania Woldemarasa spełzły na niczem. Wobec tego stało się to, co przewidywano. Konferencja królewiecka nie osiągnęła pozytywnych rezultatów w zasadniczej sprawie uregulowania stosunków komunikacyjnych pomiędzy dwoma sąsiadami. Osiągnięto wprawdzie nieznaczne polepszenie sytuacji przez mały ruch graniczny. Następnie stwierdzono, że pomimo ostrego pilnowania granicy przez obie strony, kwitnie przemytnictwo na wielką skalę. Postanowiono więc, choć w części zapobiec temu i zgodzono się na omówienie tej sprawy pomiędzy obydwoma ministerstwami przemysłu i handlu. Ale wyniki te są zbyt nikłe, aby mogły wpłynąć na złagodzenie zasadniczego zatargu i stanowić drogę do porozumienia.

Obecnie Polska ma wolną rękę do działania. Zapewne zawiadomi ona Ligę Narodów o bezowocności dalszych narad z Litwą i zażąda, by Liga wyznaczyła rzeczoznawców, którzyby zbadali obydwa poglądy i wydali orzeczenie.

Sprawa uregulowania stosunków polsko-litewskich pozostaje zatem na długi czas otwartą raną. Wiadomo, jak powolnie Liga Narodów pracuje i jak obawia się wypowiedzieć jasno swe zdania. Przytem oddziaływać będą wpływy, którym zależy na utrzymaniu wschodu Europy w ciągłem wrzeniu. Te wpływy pod najrozmaitszymi pozorami nie dopuszczą do nawiązania normalnych stosunków z Litwą w nadziei, że wcześniej czy później przyjdzie do takiego zaostrzenia, które spowoduje wojnę. Wówczas zaś nadarzy się dla nich sposobność do upieczenia własnej pieczeni.

Ale czas pracuje. Stosunki na Litwie nie mogą pozostać takiemi, jak obecnie, przez długi czas. Gospodarczo Litwa coraz bardziej upada i poddaje się pod wpływy Niemiec. Z czasem też dojdzie ona do przekonania, że jej doradcy, Niemcy i Rosja nie dla niej, lecz dla siebie pracują i że w pewnym momencie okażą swe właściwe oblicze. Chodzi więc o to, by Polska czas ten spokojnie przetrzymała i nie dała się niczem sprowokować. Wówczas zwycięstwo będzie po jej stronie.

Przegląd polityczny

Naukowy instytut katolicki w Krakowie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie niesłychanie doniosłej placówki kulturalnej, mianowicie naukowego instytutu katolickiego. Zadania tego intsytutu określił w przemówie ks. metropolita Sapieha. Dotychczas w szerokich kołach katolickich panowała zupełna obojętność na punkcie naukowego traktowania religji.

Dzisiaj wielu z ludzi świeckich dochodzi do przekonania, że nie tylko sami księża mają się zajmować kwestjami religijnemi. I tak roszerzający się dziś ruch liturgiczny wciąga i świeckich do kultu religijnego, akcja katolicka pobudza ich do zainteresowania się i obrony życia katolickiego, chrześcijańsko-społeczny kierunek wprowadza ich w piękace zagadnienia socjalne. Rozumne wyznanie wiary jak i te wymienione kierunki działania, wymagają koniecznie podstawy i wyszkolenia naukowego. Naśladowaliśmy zachód w wielu praktycznych dziełach katolickich, zapominając o tej właśnie podstawie naukowej i dlatego tak często powstawało fiasko. Instytut ma za zadanie stworzyć ten fundament naukowy i dlatego jego otwarcie jest wypadkiem bardzo znamiennym i szczęśliwym.

W obecnych czasach życie praktyczne wymaga w każdej niemal dziedzinie oparcia rozwoju na pewnych zasadach. Chcąc rozwój socjalny oprzeć na zdrowych podstawach, a nie pozwolić, by rozwijał się radykalizm, należy oprzeć go na podstawach naukowych. Instytut ma służyć temu celowi przez dostarczanie odpowiednich książek i przygotowywanie młodzieży do przyszłej działalności społecznej.

Powstanie takiego instytu jest objawem bardzo doniosłym. Potrzebę jego odczuwali wszyscy ci, którzy widzą doniosłość rozwoju społeczeństwa na zasadach chrześcijańskich nie z punktu widzenia interesów partyjnych, lub osobistych, lecz ideowych.

Propaganda antypolska w Gdańsku.

W jednym z gdańskich kinoteatrów ukazał się propagandowy film niemiecki, jako pierwszy niemiecki film mówiący. Na filmie tym widzimy m. in. na mapie: Gdańsk i Prusy Wschodnie, po które wyciągają się dwie olbrzymie ręce. Jest to aluzja do „zachłanności polskiej". Fakt przepuszczenia tego rodzaju filmu przez cenzurę senatu jest tem dziwniejszy, że niejednokrotnie już zwracano uwagę senatu na wyświetlanie w Gdańsku niemieckich filmów antypolskich.

Jak agitują socjaliści?

Na zakończonym codopiero zjeździe socjalistów w Sosnowcu ciekawe były dane co do organizacji stronnictwa i sposobów agitacyjnych. Z przedłożonych sprawozdań wynika, że partja ma 41.556 zarejestrowanych członków. Pokazuje się zatem, że właściwych socjalistów jest w Polsce niesłychanie mało. W okręgu katowickim jest wszystkiego 3.145 członków.

Jak wytłumaczyć, że pomimo tak małej liczby członków socjaliści zdobyli przy ostatnich wyborach tak wielką ilość głosów. Tłumaczy się to niskiem uświadomieniem ogółu wyborców, którzy, chociaż nie wyznają zasad socjalistycznych, jednakowoż dają się brać na lep demagogicznych haseł. A socjaliści znają sposoby oddziaływania na tłumy. Głównym ich sposobem jest rozrzucanie masowo odezw. Naprzykład odezwę do wiejskiego ludu pracującego wydano w półtora miljona egzemplarzy. Natomiast stałe wydawnictwa socjalistyczne, które jedynie świadczyć mogą o ilości prawdziwych zwolenników, wiodą żywot suchotniczy. Główny tygodnik socjalistyczny „Chłopska Prawda" wychodzi zaledwie w 3.000 egzemplarzy.

Wynika z tego, że socjalizm w Polsce stoi na bardzo kruchych podstawach. Gdyby zatem ze strony żywiołów umiarkowanych rozwinięto zorganizowaną, jednolitą działalność, wówczas z łatwością zepchnięto-by socjalistów do właściwej roli nikłego krzykacza, nie znajdującego oddźwięku w narodzie.

Dopływ kredytów zagranicznych do Polski.

Kwestja napływu kredytów zagranicznych do Polski jest w dalszym ciągu przedmiotem troski p. Devey'a, naszego doradcy amerykańskiego. Pragnie on jednak nadać ewentualnej fali kredytowej racjonalną formę tak zw. banku mięsnego, któryby miał na celu finansowanie produkcji i eksportu przetworów mięsnych w Polsce. Byłaby to dość silna instytucja finansowa, gdyż kapitał zakładowy ma wynosić 10 milj. dolarów.

W podobny sposób ma być finansowana produkcja i w innych gałęziach przemysłu, gdzie planowane jest powołanie do życia analogicznych banków branżowych.

Wyłania się również myśl stworzenia banku eksportowego o bardzo szerokim zakresie działania. Wszystkie instytucje będą oparte o kapitały obce.

Ponadto wysuwana jest myśl stworzenia organizacyj branżowych w handlu dla pośredniczenia w pozyskaniu obcych kapitałów i przejęcia wobec nich pewnych gwarancyj.

Rola Ligi Narodów w wojnie polsko-rosyjskiej r. 1920.

Z okazji ukazania się kilku prac o wojnie roku 1920 były ambasador francuski St. Aulaire przypomina na szpaltach „Figaro" rolę Rady Ligi Narodów, w czasie najścia bolszewickiego na Polskę. St. Aulaire zaznacza, że będąc wówczas posłem francuskim przy dworze hiszpańskim, przybywał razem z innymi posłami w San Sebastian, gdzie zasiadała w sierpniu 1920 Rada Ligi Narodów. Był on świadkiem skandalicznego zachowania się Rady, która niczem, nawet platonicznem oświadczeniem, nie zaznaczyła swego stanowiska wobec grożącej Polsce katastrofy, ograniczając swe życzenia do tego, aby katastrofa ta zdarzyła się po zakończonej sesji. Nauczona smutnem doświadczeniem Polska znalazła jednak w samej sobie gwarancję swej niepodległości i bezpieczeństwa, wystawiając wojsko, o którem wyraża się St. Aulaire z uznaniem. Generał angielski, obecny na ostatnich manewrach wojska polskiego, oświadcza, że Polska miała dotychczas prawo egzystencji, dziś zaś dzięki owej armji posiada możność jej utrzymania.

Nowa komisja odszkodowań.

Sprawa utworzenia nowej komisji, która miałaby zająć się rewizją planu Davesa co do odszkodowań wojennych, nie została jeszcze rozwiązana. Jak wiadomo, agent reparacyjny, Parker Gilbert, czuwający nad ścisłem wykonaniem planu Davesa, zabiega od dłuższego czasu u mocarstw, aby zmieniono dotychczasowy plan, przedewszystkiem zaś, by ustalono ostatecznie wysokość sumy, jaką Niemcy mają zapłacić. W związku z temi zabiegami Niemcy zaproponowały, by mocarstwa do komisji wydelegowały nie urzędników swoich, lecz rzeczoznawców gospodarczych, którzyby swobodnie wypowiedzieć mogli swoją opinję, nie krępowani żadnemi zobowiązaniami. Podobno Anglja, Włochy, Belgja i Japonja zgodziły się na to. Jednakowoż Francja przeciwna jest temu. Parker Gilbert udał się zatem do Paryża, aby rozmówić się z Poincarem, czy wobec zgody innych mocarstw na propozycję niemiecką, nie mogła Francja także zgodzić się na nią.

Zarozumiałość Włochów.

W Rzymie odbywał się zjadz rolników z całych Włoch, urządzony przez Mussoliniego. Przy tej sposobności wygłosił przywódca faszystów mowę, w której wskazał na istnienie czterech prawd. Po pierwsze, że naród włoski pragnął świadomie wojny. Nie była mu ona narzucona. Przystąpienie do wojny było ze strony Włoch świadomym. Po drugie wojna, szczególnie w swoim pierwszym okresie, była dla Włoch bardzo ciężka, co stwierdzają straszne, lecz jednocześnie pełne chwały cyfry: 600.000 zabitych, 400.000 inwalidów, miljon rannych. Na podstawie tych cyfr można śmiało stwierdzić, że dwa miljony Włochów przelewało swą krew za wspólną sprawę. Zwycięstwo było wspaniałe. Złamany został opór wrogów. Jeżeli jest prawdą, że sprzymierzeńcy przysłali pomoc Włochom kilka dywizyj, Włochy ze swej strony ofiarowały w maju 1915 r. sprzymierzeńcom całą armję. Czwartą prawdą jest, że w czasie wojny tak w walkach na stałym lądzie, jak na morzu i w powietrzu włosi dokonali aktów niezwykłego bohaterstwa. Po zwycięstwie — mówił w dalszym ciągu Mussolini — weszliśmy w okres niepewności, który był dla nas bardzo uciążliwy, lecz grupa ludzi, powracających z okopów, chwyciła mocną ręką sztandar zwycięstwa.

Następnie Mussolini zaznaczył, że główne znaczenie wojny i rewolucji leży w tem, że sprawiły one, iż od Alp do Sycylji żyje naród jednolity, złączony zgodą i karnością, zdecydowany dążyć do wielkości i potęgi ojczyzny. W zakończeniu mego przemówienia — mówił Mussolini — zwrócę się do was z zapytaniem, ale zanim mi odpowiecie, pomyślcie, że patrzy na was wielki król, ojciec ojczyzny i słucha was żołnierz nieznany. Czy w razie potrzeby, dokonalibyście jutro tego, czegoście dokonali, czegośmy dokonali wczoraj? Olbrzymi tłum, wznosząc sztandary i salutując na sposób rzymski, odpowiedział ogromnym, jednogłośnym okrzykiem: „tak!" — Zanieście tę uroczystą przysięgę w najdalsze krańce ojczyzny — powiedział Mussolini — wznosząc okrzyk „Niech żyją Włochy". Tłum odpowiedział, powtarzając ten okrzyk, poczem rozległy się okrzyki „Niech żyje Mussolini".

Z dziwnem uczuciem przeczyta tę mowę Francja i Anglja. Ze słów Mussoliniego wynika bowiem, że Włochy były tym czynnikiem, który wygrał wojnę, a cały świat tylko im zawdzięcza zwcięstwo. Dziwna zarozumiałość!

Hr. A. K. Tołstoj.

KSIĄŻĘ SREBRNY

115) —o— (Ciąg dalszy).

— I przy carze zostawać także nie mogę, inaczej musiałbym albo sumienie stracić albo twoją posiadać mądrość. A tak tylko bym wam sprawy krzyżował. Każdy ma od Boga swoje przeznaczenie. Sokół ma inny lot, łabędź inny, byleby tylko prawdą żyli.

— To się znaczy, że już mi książę za złe nie bierzesz, że nie idę prostą drogą, jeno manowcami?

— Grzech bym miał brać ci to za złe, Borysie Fedoryczu. Nie wspominając już o mnie, ileś to ty dobrego drugim uczynił. I z moimi chłopcami nie wiem co by się stało, gdyby nie ty. Nie darmo też kocha cię naród. Wszyscy nadzieję w tobie pokładają, wszystka ziemia poczyna patrzeć na ciebie.

Rumieniec przemknął się nieznacznie po smugłej twarzy Godunowa, a w oczach błysnęło zadowolenie. Nie małym dlań było triumfem, że pogodził z swemi myślami i czynami takiego człowieka, jak Srebrny. Miał teraz dopiero pojęcie o przyciągającej sile swego charakteru.

— I ja ci znów książę, także dziękuję — odparł — i o jedno cię proszę: kiedy nie chcesz mi pomagać, to przynajmniej, jak usłyszysz, że o mnie źle mówią, nie wierz temu, i powiedz tym, którzy mnie spotwarzają wszystko co o mnie wiesz.

— O to się nie martw, Borysie Fedoryczu! Nikomu nie dam źle myśleć o tobie, tembardziej mówić. Moi opryszkowie i teraz się modlą za twoje zdrowie, a jeśli wrócę do domu, to wszystkim swoim każę się modlić za ciebie. Oby tylko Bóg dał ci zdrowie!

— Bóg strzeże tych, co nie mają myśli zdradzieckich — rzekł Godunow, skromnie opuszczając oczy. — Wszystko zależy wreszcie od jego świętej woli. Żegnajżesz książę, do jak najprędszego widzenia się! Nie zapominaj, żeś obiecał mnie prosić na wesele.

Po przyjacielsku się uściskali i Nikicie Romanowiczowi zrobiło się weselej na sercu. A że wierzył, że Godunow nie łatwo myli się w swych przypuszczeniach, więc i ostatnia obawa o Helenę zupełnie mu znikła.

Wkrótce wyruszył na czele pieszego oddziału.

Jeszcze przed opuszczeniem Słobody miało miejsce następujące zdarzenie, które, według ówczesnych mniemań, złą było przepowiednią.

Przy jednej z cerkwi oddział został zatrzymany przez ogromne zbiegowisko żebraków, którzy zalegli całą ulicę i widać oczekiwali na wspaniałą jałmużnę od jakiejś bogatej osoby, która podówczas musiała słuchać nabożeństwa.

Przesuwając się powoli naprzód, żeby dać czas biednym na ustąpienie z drogi, Srebrny usłyszał żałobne śpiewy i spytał za kogo się modlą? Odpowiedziano mu, że Grygoryj Łukjanycz Skuratow Bielskij słucha mszy żałobnej za syna zabitego przez Tatarów. W tejże chwili dał się słyszeć krzyk i z cerkwi wynieśli omdlałą staruszkę. Wychudła twarz jej zalaną była łzami a siwe włosy spadały w nieładzie z pod aksamitnej czapeczki. Była to matka Maksyma. Maluta w cichem ubraniu pokazał się na ganku i oczy jego spotkały się ze wzrokiem Srebrnego; lecz w rysach Maluty nie było widać tym razem zwykłej zwierzęcości, jeno jakieś oszołomienie bez żadnego wyrazu. Kazał staruszkę położyć na ławie i orzeźwić ją wodą, a sam wrócił do cerkwi na koniec nabożeństwa. Srebrny i drużyna pozdejmowali czapki, przeżegnali się, i przeszli koło drzwi cerkiewnych, słysząc jak za niemi uroczyście i przeciągle rozlegało się: „Wieczny odpoczynek duszom zmarłych racz dać Panie"!

Ten smutny śpiew wraz z wspomnieniami o Maksymie przykre wywarł wrażenie na księciu, lecz przyszły mu na pamięć słowa Godunowa i wkrótce rozsiały jego smutne przeczucia. Na zakręcie drogi, do ciemnego boru prowadzącej, obejrzał się na Aleksandrowską Słobodę, i gdy znikły mu z oczu złocone kopuły dworca, uczuł się tak lekkim, jakby mu ogromny jaki ciężar spadł ze serca.

Poranek był piękny. Dokoła tchnęło świeżością. Słońce świeciło; rozbójnicy szli miarowym krokiem za Srebrnym i jeźdzcami, którzy mu towarzyszyli. Zielona cień pokrywała ich zewsząd. Koń Srebrnego, pełen niecierpliwej odwagi, zrywał po drodze liście z wiszących gałęzi, a Bujan, nie odstępujący ani na krok księcia od śmierci Maksyma, biegł na przedzie, podnosił nieraz do góry kosmatą mordę, lub ją w bok obracał i czujnie węszył, wsłuchiwał się w najmniejszy szmer, co się rozlegał w oddaleniu.

XXXIX. Ostatnie pożegnanie.

Kilka dni szedł Srebrny z swoim oddziałem, aż pewnej nocy pozostawił opryszków a sam skręcił w bok do dziewiczego klasztoru na spotkanie Micheicza, który miał przynieść odpowiedź od bojarki.

Jechał noc całą bez ustanku. O świcie podjeżdżając do jednego pagórka, zoczył dopalające się ognisko i Micheicza, który się grzał przy niem. Oba osiodłane jego konie pasły się opodal.

Gdy Micheicz usłyszał tupot koński wskoczył na równe nogi.

— Batiuszka kniaź Nikita Romanowicz — zawołał, poznając księcia — nie jedź dalej batiuszka, wróć się, nie masz tam co robić!

— Co się stało? — spytał Srebrny z ściśniętem sercem.

— Wszystko już się skończyło, batiuszka; nie użyczył nam Bóg szczęścia.

Srebrny zeskoczył z konia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 9 listopada

Poświęcenie bazyliki Zbawiciela

Św. Teodora, żołnierza męczennika, † 304.

Św. Ursyna, wyznawcy.

SŁOW.: BOGODAR.

Wrócisz do ziemi, z którejś wzięty, boś jest proch i w proch się obrócisz. (Rodz. III. 19).

Zdania: Milczenie gryzie — słowo, jak łza, unosi z sobą gorycze życia. J. I. Kraszewski.

Wiedz, że do cierpienia i do pracy cię powołano, nie zaś do próżnowania.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godzinie 6.57, zachodzi o godz. 15.59. — Księżyc wsch. o godz. 3.36, zach. o godz. 15.37. Mars znajduje się w kwadraturze z księżycem.

Długość dnia wynosi 9 g. 2 m.

Zmiany powietrza przed 100 laty: chłodno, śnieg lub deszcz. **Jutro:** zmiennie.

— **Zakładanie parków i sadzenie drzewek w rocznicę niepodległości.** W licznych miejscowościach na obszarze Polski umieszczono w programie odbchodu 10-letniej rocznicy odrodzenia Ojczyzny bądź zakładanie parków i zalesianie całych obszarów, bądź obsadzanie dróg drzewkami owocowemi przez młodzież szkolną. To będą naprawdę żywe pomniki. I tak: Warszawa zakłada park, Lubelskie: gmina Łączna powiatową szkółkę drzewek, gmina Komarów wysadza 10 km dróg drzewkami owocowemi, gmina Kamionka obsadza drogi i zadrzewia rynek. Czemierniki, Firlej, zadrzewiają place publiczne i 50 morgów nieużytków, Stary Sącz zakłada szkółkę drzewek owocowych i park im. Józefa Piłsudskiego, oddział saperów kolejowych w Krakowie wysadza aleje drzewek przy ulicy Montelupich itd. — Także w województwie śląskiem w rocznicę dziesięciolecia niepodległości odbędzie się w wielu gminach sadzenie drzewek — jako pomników odrodzenia. Wielki żywy pomnik będzie w Wielkich Piekarach. Jak przed kilku dniami donieśliśmy, rada gminna w Piekarach uchwaliła założenie parku.

— **Sejmik Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu** odbędzie się we wtorek, dnia 20 i środę, dnia 21 listopada 1928 r. w Poznaniu w auli wszechnicy przy ulicy Wjazdowej. We wtorek 20 listopada o godz. 3.30 po południu odbędzie się pierwsze posiedzenie. W środę 21 listopada o godz. 8.30 rano nabożeństwo na intencję sejmiku w kościele Farnym. O godz. 9.30 rano odbędzie się zebranie delegatów spółdzielni kredytowych i zebranie delegatów spółdzielni rolniczo-handlowych, zebranie delegatów mleczarskich, rolniczo-wytwórczych, dalej spożywców oraz spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych.

— **Dalsze projekty dotyczące reformy rolnej.** Niektóre pisma donoszą z Warszawy, że ministerstwo reform rolnych opracowało 3 projekty związane z reformą rolną na ziemiach wschodnich. Chodzi w nich o majątki, przejęte przez państwo i o majątki, podlegające ustawie parcelacyjnej. Ponadto opracowano dwa projekty w sprawie wykonywania reformy rolnej w województwie poznańskiem i pomorskiem.

— **Ministrowie nie będą jeździli na uroczystości lokalne.** W ostatnich czasach zgłaszają się do poszczególnych ministrów liczne delegacje prowincjonalne, prosząc członków rządu o wzięcie udziału w uroczystościach, często o charakterze wybitnie lokalnym. — Ministerstwo spraw wewnętrznych, chcąc tę sprawę uregulować, wystosowało okólnik do wojewodów, w którym poleca, by wojewodowie pouczyli podwładne urzędy, że przedstawicielem rządu z prawa w powiecie jest starosta, a w województwie — wojewoda, i jako tacy powinni brać udział w uroczystościach o charakterze lokalnym. Okólnik ten ma na celu, by na przyszłość zaniechano wysyłania podobnych delegacyj do Warszawy, gdyż odrywanie członków rządu od pracy li tylko dla celów reprezentacyjnych, jest szkodą dla państwa.

— **Nowe przepisy o sklepach spożywczych.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało szczegółowe instrukcje, dotyczące urządzenia sklepów spożywczych. Zakazano bezpośredniego połączenia lokalu mieszkalnego ze sklepem. Dalej ministerstwo poleca, by w każdym sklepie była ustawiona umywalka z wodą, mydłem i ręcznikiem, oraz by przedający nosili białe fartuchy z długiemi rękawami.

— **Badanie wartości odżywczej pieczywa.** Komisja główna rady spożywców przystąpiła w myśl zlecenia rady do badania wszelkiego rodzaju pieczywa produkowanego w kraju pod względem zdrowotnym i wartości odżywczej. Prace te posłużyć mają dla opracowania nowych przepisów przemiałowych.

— **Zakaz przywozu kaszy jęczmiennej.** W „Monitorze Polskim“ ukazało się rozporządzenie rady ministrów, na podstawie którego zabroniony został przywóz kaszy jęczmiennej do Rzeczypospolitej. Ministerstwo przemysłu i handlu może w porozumieniu z ministrem skarbu uwolnić od powyższego zakazu pewną ilość kaszy jęczmiennej. Rozporządzenie to obowiązuje od dnia 1 listopada bieżącego roku.

Województwo śląskie

* **Obchód 10-lecia wśród kolejarzy.** Dla uczczenia Polski komitet D. K. P. Katowice urządzi dnia 10 b. m. uroczysty obchód 10-lecia kolej oraz akademję, w których wezmą udział przedstawiciele władz, instytucyj oraz kolejarzy z rodzinami, mianowicie w Katowicach, Mysłowicach, Chebziu, Lublińcu, Rybniku, Tarn. Górach i Król. Hucie (dla Hajduk, Chorzowa, Maciejkowic i Siemianowic).

Na wszystkich tych dworcach kolejowych będzie jednolity, poniżej podany program obchodu: 9 listopada o godz. 8 wieczorem capstrzyk orkiestr kolejowych z pochodem pracowników przez miasto, 10 listopada o godz. 12 syreny wszystkich parowozów dadzą 1-minutowy sygnał; 10 i 11 listopada gmachy kolejowe i parowozy będą udekorowane sztandarami państwowemi, a 11 listopada o godz. 18 zostanie urządzoną iluminacja dworców kolejowych i mieszkań pracowników kolejowych. Dnia 10 listopada o godz. 14.30 odbędą się akademje kolejowe w salach publicznych, na których przez radjo-głośniki zostanie wygłoszony odczyt p. ministra komunikacji z Warszawy, poczem nastąpi wygłoszenie referatu przez przedstawiciela dyrekcji. Wieczorem tegoż dnia odbędą się w tychże salach przedstawienia teatralna lub produkcje wokalno-muzyczne. Po przedstawieniach odbędą się zabawy taneczne dla kolejarzy z rodzinami. W Katowicach odbędzie się wieczornica w Domu Związkowym przy kościele św. Piotra i Pawła.

* **Dodatek dla rencistów z okazji 10-lecia niepodległości.** Dowiadujemy się, że z okazji 10-lecia niepodległości, Zakłady Ubezpieczeń Społecznych, podległe nadzorowi ministerstwa pracy i opieki społecznej, mają wypłacić osobom, otrzymującym świadczenia rentowe, jednorazowy dodatek, płatny w listopadzie lub w grudniu. Wysokość tego dodatku zależeć będzie od stanu finansowego danego zakładu i utrzymana będzie w granicach jednomiesięcznego wymiaru renty. Akcja ta, której inicjatywa wyszła od ministerstwa pracy i opieki społecznej, obejmie rencistów, oraz wdowy i sieroty ze wszystkich rodzajów ubezpieczeń, a więc z ubezpieczenia od wypadków, z ubezpieczenia inwalidowego, z ubezpieczenia pracowników umysłowych, jak również ze specjalnego ubezpieczenia górniczego.

* **Rolnictwo śląskie na wystawie w Poznaniu.** Dyrektor Śląskiej Izby Rolniczej jechał do Poznania, gdzie odbędzie konferencję w sprawie udziału rolnictwa śląskiego w organizacji Powszechnej Wystawy Krajowej.

* **Śląski sportowy dom zdrowia.** Śląska rada sportowa uchwaliła celem uczczenia 10-lecia niepodległości Polski, wybudować w Istebnej śląski sportowy dom zdrowia. Specjalna komisja, powołana z łona śląskiej rady sportowej, czuwać będzie nad zrealizowaniem tej uchwały.

Z Katowickiego.

Katowice. (Nowy gmach dyrekcji kolei.) Dowiadujemy się, że istnieje zamiar zbudowania nowego gmachu na pomieszczenie biur katowickiej dyrekcji kolei. W starym gmachu naprzeciwko dworca kolejowego całe skrzydło od ulicy Dyrekcyjnej zajmuje Sąd Okręgowy, wobec czego biura kolejowe częściowo mieszczą się w gmachu dworca, oraz przy ulicach Marjackiej, Pocztowej i Gliwickiej. Z powodu tych niedogodności zarząd kolei państwowych ma zamiar zbudować większy gmach przy ulicy Jagiellońskiej naprzeciw nowego gmachu Województwa Śląskiego.

— (Iluminacja w dniu niepodległości.) Na swem ostatniem posiedzeniu magistrat katowicki uchwalił zwolnić od podatku od zabaw właścicieli kin w dniu niepodległości Polski i zgodził się na wykonanie na Rynku wielkiej iluminacji z okazji tego święta. Teatr miejski i ratusz zapłoną w świetle przeszło 3000 żarówek.

— (Ulepszenia na dworcu kolejowym.) Celem zmniejszenia natłoku na dworcu kolejowym w Katowicach postanowiono przebić tunele w kierunku ulicy Wojewódzkiej. Na budowisku obok gazowni zbudowany będzie budynek dworcowy z kasą do wydawania bagażu. Odciąży to znacznie pracę nadawczej kasy bagażowej i zmniejszy tłok i niewygody podróżnych na dworcu odjazdowym.

— (Konferencja delegatów Izb Handlowych.) W lokalu Izby Handlowej w Katowicach odbędzie się przy udziale delegatów Izb: lwowskiej, krakowskiej, poznańskiej, oraz wybitnych przedstawicieli życia gospodarczego, konferencja, poświęcona sprawie reformy podatku przemysłowego. Na konferencji tej między innemi będzie omawiana sprawa, czy reformę tę należy oprzeć na zniżce stawek podatkowych, czy też na jednokrotności podatku względnie na wprowadzeniu ryczałtu. Dalej omawiana będzie sprawa uchylenia świadectw przemysłowych i opodatkowania wywozu.

— (Oświetlenie tablic i szyldów domów.) Na ostatnim posiedzeniu magistratu katowickiego obradowano nad oświetleniem numerów domowych oraz nazwami ulic. Magistrat uznał, że takie oświetlenie bez wątpienia przyczyniłoby się do podniesienia porządku i bezpieczeństwa, ułatwiłoby ruch uliczny w porze wieczornej i nocnej, zapobiegałoby wypadkom, kradzieżom itd. W razie, gdyby się takie oświetlenie dało przeprowadzić bez znacznych obciążeń właścicieli domów, to magistrat wziąłby taki projekt pod rozwagę. Szczegółowy projekt wpłynie na jednem z następnych posiedzeń.

— Budowa centralnej mleczarni.) Jedną z ważniejszych spraw omawianych na ostatniem posiedzeniu magistratu katowickiego, była sprawa wybudowanie wielkiej mleczarni, względnie utworzenie spółki, mającej na celu wybudowanie takiej mleczarni. Miljonowy projekt ten, który nie powstał w kołach magistrackich, dotąd nie jest rozstrzygnięty. Magistrat uznał potrzebę powstania takiego przedsiębiorstwa i byłby w zasadzie gotów, przystąpić do mającej się tworzyć spółki, z tem jednakowoż zastrzeżeniem, że owa centralna mleczarnia zostanie urządzona na terenie miasta. Magistrat oczekuje nadejście konkretnego projektu.

Mysłowice. (Jednorazowa zapomoga dla najbiedniejszej ludności miasta.) Magistrat mysłowicki ogłasza, że stosownie do ostatniej uchwały komitetu obchodu 10-lecia Niepodległości Państwa Polskiego i Magistratu wypłacał będzie w sobotę 10. XI. przed południem zapomogi dla najbiedniejszej ludności. Otrzymają: bezrobotni, którzy otrzymują zasiłek — zapomogę w wysokości jednego tygodniowego zasiłku. Bezrobotni, którzy nie otrzymują żadnego zasiłku otrzymają: samotni 5 zł, żonaci z rodziną do 2 osób 12 zł, z rodziną do 5 osób 20 zł, powyżej 5 osób 25 zł. Równocześnie magistrat zaznacza, że ci bezrobotni, którzy nie zgłoszą się w sobotę 10 bm. tracą prawo otrzymania powyższej zapomogi.

Bielszowice w Katowickiem. (Wykład o oszczędności na zebraniu harcerzy.) W salce ochronki kopalnianej odbyło się zebranie harcerzy i harcerek. Z ramienia zarządu referent wygłosił wykład o potrzebie oszczędności. Poruszono także sprawę zakupu towarów krajowych. Mowca wezwał słuchaczy, by w domu i wśród znajomych agitowali za uprawianiem stałej oszczędności i nabywaniem artykułów polskiego pochodzenia. Drużyny harcerskie postanowiły nabyć książeczki oszczędnościowe w P. K. O. czyli Pocztowej Kasie Oszczędności. Harcerzom z Bielszowic, którzy zgłoszą się dobrowolnie do składania pieniędzy, miejscowe K. P. H. postara się o książeczki oszczędnościowe z pierwszą wkładką darmo. Nieobecni na zebraniu członkowie drużyn mogą zgłosić się na kandydatów do oszczędzania przez drużynowego do soboty 10 listopada. Warunkiem otrzymania książeczki darmo z pierwszą wolną wkładką jest składanie co pewien czas sprawozdania K. P. H. o stanie oszczędności.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Przemycony towar w magazynie kopalni.) Śląska straż graniczna przeprowadziła rewizję w magazynach kopalni „Wolfgang“ w Rudzie i kopalni „Szarlej“. W obu wypadkach ujawniono przedmioty, jak n. p. obcęgi, lampy do lutowania, zapalniki gazowe, bluzy gumowe i t. p., pochodzenia zagranicznego. Towar ten nie miał pokrycia celnego, a więc dostał się do kraju drogą nielegalną.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Śmiertelny wypadek.) Zamieszkały w Nowym Bytomiu Edward R. posiada rewolwer. Jego kolega pożyczył sobie od niego tę broń, chociaż rewolweru nie potrzebował, a zapewne nie umie obchodzić się z bronią. W miniony wtorek bawił się tym rewolwerem, przyczem niechcący pociągnął za cyngiel. Broń wypaliła, a strzał trafił stojącego w pobliżu Pawła Szurę. Strzał był tak nieszczęśliwy, że Szura zmarł kilka minut po wypadku, nie odzyskawszy przytomności. Sprawca — po zastrzeleniu przyjaciela zbiegł, został jednak przytrzymany i oddany w ręce policji wraz z właścicielem broni Edwardem R. Powyżej opisany wypadek świadczy, że kto z bronią palną nie umie obchodzić się, ten nie powinien nawet brać do ręki rewolweru!

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. (Otwarcie wystawy przeciwalkoholowej.) W piątek, dnia 9 listopada rb., odbędzie się w Wielkich Hajdukach na sali Domu Związkowego przy ulicy Kościelnej otwarcie wystawy przeciwalkoholowej. Referat wygłosi ks. radca Czempiel, miejscowy proboszcz. Na to otwarcie zaprasza się wszystkich obywateli z Hajduk i okolicy.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Osobiste.) Urzędujący przy kościele parafjalnym ks. kapelan Kałuża uzyskał dwumiesięczny urlop. Ks. Kałuża będzie towarzyszył swemu choremu ojcu w podróży zagranicę. Księdza Kałużę zastępuje ks. Markiewka, pochodzący z Pszczyny. — Dyrektor państwowego gimnazjum powrócił z urlopu wypoczynkowego.

— (Zamknięcie szosy.) Droga w odcinku pszczyńskim aż do skrzyżowania się dróg do Piasku i Jankowic została zamknięta dla ruchu kołowego z powodu naprawy szosy. Ruch kołowy odbywa się koło kościoła św. Jadwigi w kierunku na Starąwieś — Kępę — Rybnik, a do Dziedzic przez miasto. Droga dla samochodów jest oznaczona strzałkami biało-czerwonemi.

Tychy w Pszczyńskiem. (Sprawy gminne.) Rozpoczęte w bieżącym roku przez gminę roboty kanalizacyjne są ukończone. Obecnie wykonują robotnicy brukowanie ulic. Przy ulicy Kościelnej cofnięto nieco płoty od szosy. W ten sposób rozszerzono wymienioną ulicę. Jeszcze w bieżącym roku w związku z budową lecznicy powiatowej będzie postawiona kostnica.

Łaziska Górne w Pszczyńskiem. (Skazany za krzywoprzysięstwo.) Robotnik Mikołaj Hulin przysięgał fałszywie na rozprawie sądowej w Mikołowie. Było to w kwietniu bieżącego roku. Hulin popełnił krzywoprzysięstwo, aby obciążyć oskarżonego. Prawda wyszła jednak na jaw i Hulin został oskarżony. Sąd w Katowicach skazał go na jeden rok ciężkiego więzienia. Tak to bywa: „kto komu dołek kopie, często sam do dołku wpada".

Z Rybnickiego.

Wodzisław. (Sprawozdanie z zebrania zarządów Związku Młodzieży Polskiej.) W minioną niedzielę odbyło się w Wodzisławiu zebranie zarządów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej okręgu rybnickiego pod przewodnictwem prezesa okręgowego, nauczyciela W. Karugi z Pszowa. Na zebranie przybył patron okręgowy ks. Drobny, patron Stowarzyszenia w Wodzisławiu ksiądz Gwóźdź i patron Związku Młodzieży w Knurowie ks. Hojnar. Po przywitaniu księży i druhów przez przewodniczącego, przystąpiono do sprawozdań prezesów z działalności od kwietnia bieżącego roku. Ze sprawozdań wynika, że młodzież tego okręgu pracuje wytrwale nad wykończeniem swoich zadań. Niektóre S. M. P. urządzały wycieczki, święta sportowe, odwiedzały się wzajemnie. Młodzież staje się coraz bardziej karną i dąży do zorganizowania jak najwięcej młodzieży w swoich szeregach. Po sprawozdaniu prezes okręgowy wypowiedział kilka uwag, mianowicie, jak zarządy mają pracować w przyszłości. Patron okręgowy ks. Drobny wygłosił referat na temat: „Rekolekcje a młodzież". Okręg zamierza urządzić w następnym roku rekolekcje zamknięte dla młodzieży. Rekolekcje odbędą się w Kokoszycach. Komendant Związkowy, nauczyciel p. Karuga wygłosił referat na temat: „Jak przygotować święto Młodzieży". W krótkich słowach wskazał on na znaczenie tej uroczystości. Święto to powinno stać się manifestacją młodzieży. Po referacie przewodniczący wypowiedział kilka uwag: jak należy pracować w porze zimowej. Po wolnych głosach zebranie zamknięto.

Kokoszyce w Rybnickiem. (Elektryfikacja wsi.) Od dłuższego czasu toczył się spór o prąd elektryczny. Obecnie nareszcie doszło do porozumienia. Roboty instalacyjne powierzono firmie Nowak w Wodzisławiu. Mieszkańcy spodziewają się, że roboty będą postępowały szybko naprzód, oraz że na święta Bożego Narodzenia prąd z kopalni zostanie załączony.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono w dniu 7 listopada za: 100 złotych 46.98 marek niemieckich; 100 marek niemieckich 212.85 złotych; 100 franków szwajcarskich 171.85 złotych; 1 dolar amerykański 8.91 złotych.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 7 listopada 1928 r.

Płacono za: 1 dolar amerykański 8.88 złotych; 100 franków francuskich 34.74 złotych; 100 franków szwajcarskich 171.15 złotych; 100 koron czeskich 26.36 złotych; 100 szylingów austrjackich 125.08 złotych.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 6 listopada 1928 r.

Otręby żytnie 28—29. Otręby pszeniczne średnie i grube 28—29. Mąka żytnia 70 proc. 49—50. Stara mąka pszeniczna 82—84. Nowa mąka pszeniczna 65 proc. 74—76. Obrót średni.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Piekarze przed sądem.) W ubiegły poniedziałek toczył się proces przeciwko wszystkim w mieście zamieszkałym piekarzom. Akt oskarżenia zarzucił im, że nie przestrzegali przepisów, dotyczących czasu pracy. Odnośna ustawa przewiduje czas pracy w piekarniach dopiero po godz. 5 rano do godz. 1 w południe, przeto 8 godzin, podczas gdy w piekarniach zaczynała się praca ogólnie już o godz. 3 rano. Czas pracy wynosił przeto nie 8, lecz 10 godzin. Oskarżeni piekarze przyznali się, że pracowali dłużej jak 8 godzin, lecz bronili się tem, że w ciągu 8 godzin nie zdołają wykonać wszystkiego, co potrzeba, by wyroby mączne były gotowe do sprzedaży. Sąd nie był tęż zbyt surowy. Prokurator żądał 10 złotych kary pieniężnej. Sąd skazał każdego piekarza na 3 złote grzywny.

— W sprawie podziału ziemniaków.) W tym roku zaopatrzenie w ziemniaki ubogich przez zarząd miasta i powiat odbędzie się w następujący sposób: ziemniaki otrzymają tylko bezrobotni i ubodzy. Do tych należą, osoby rejestrowane w urzędzie pośrednictwa pracy, które otrzymują wsparcie wzgl. wsparcie utraciłi. Dalej pobierający rentę socjalną, ubodzy gmin wiejskich i miejskich oraz osoby otrzymujące środki na utrzymanie z urzędu dobroczynności. Wszyscy wyżej wymienieni muszą jednakże prowadzić własny dom. Wykluczeni od przydziału ziemniaków są kalecy i stare osoby, które wskutek ułomności własnego domu czyli ogniska nie utrzymują. Tak samo wykluczeni są samotni, nie posiadający własnego ogniska domowego oraz rodziny, złożone z dwóch osób, z miesięcznym dochodem przeszło 100 złotych, rodziny z 3—6 osobami oraz stałym miesięcznym dochodem ponad 150 złotych, rodziny z 6 albo więcej osobami, których dochód miesięczny wynosi 200 złotych. Do miesięcznego dochodu zalicza się zarobek wszystkich członków rodziny.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Krwawe wesele.) W naszem mieście odbywała się zabawa weselna. Przebieg tej zabawy był bardzo spokojny. Dopiero późnym wieczorem wywiązał się spór pomiędzy pokrywaczem dachów J. a robotnikiem fabrycznym W. z Lublińca. Podczas sprzeczki W. wydobył z kieszeni nóż i pchnął nim kilka razy swego przeciwnika w plecy. Długie ostrze noża dosięgło prawie do płuc. Ciężko okaleczonego dekarza odwieziono do miejskiej lecznicy. Nożownik zbiegł, lecz policja odnalazła kryjówkę, aresztowała go i osadziła w więzieniu.

Kochanowice w Lublinieckiem. (Nieszczęśliwy wypadek podczas pracy.) Roboty około powiększenia budynków klasztornych Ojców Oblatów posuwają się naprzód. Niestety w tych dniach zdarzyło się na budowli godne pożałowania nieszczęście. Z niewiadomej przyczyny przy elektrycznej dźwigni popsuło się coś. Robotnik Piotr N. z Kochanowic ciągnął silnie za powróz, gdyż przypuszczał, że przez ciągnięcie defekt usunie. Naraz wyłączyła się taczka, zleciała ze znacznej wysokości i spadła na to miejsce, na którem stał robotnik N. Ciężko okaleczonego robotnika odwieziono do lecznicy.

Z całej Polski.

Kraków. (Strajk w zagłębiu krakowskiem.) W kopalniach węglowych w okolicy Jaworza wybuchł strajk. Powodem wybuchu strajku jest nieuznanie żądań maszynistów wyciągowych w sprawie warunków pracy i płacy oraz kwestja wyboru delegatów do rad robotniczych, które nie odbyły się już od kilku lat.

Warszawa. (Śmierć całej rodziny na torze kolejowym.) Podczas jednej z ostatnich nocy wydarzył się pod Koluszkami mrożący krew w żyłach wypadek, który pociągnął za sobą śmierć całej rodziny, złożonej z 6-ciu osób. Mieszkaniec Aleksandrowa, Jan Wyjota, otrzymał pracę w pobliżu Koluszek, wobec tego załadowawszy na wóz cały swój dobytek, wyjechał wraz z rodziną, składającą się z żony i 4-ga drobnych dzieci. Pasażerowie zmęczeni długą drogą, zasnęli, tymczasem wóz zaprzężony w jednego konia, dotarł do przejazdu kolejowego. Koń również zatrzymał się na torze kolejowym. W tej chwili od strony Łodzi nadjechał pociąg, który zmiażdżył wprost wóz, a wraz z nim Wyjotę i całą jego rodzinę.

Lublin. (Wielkie sprzeniewierzenie w biurze budowy elektrowni.) Przed kilku dniami stwierdzono w biurze budowy elektrowni miejskiej W Lublinie brak sumy około 22 tysiące złotych. P. prezydent Pączek zarządził dochodzenia dyscyplinarne przeciwko winnym przetrzymywania tak dużej sumy w biurze, a nie w kasie miejskiej. Obok tego dochodzenia dyscyplinarnego prowadzi się również dochodzenia policyjno-śledcze.

Radomsk. (50 budynków w płomieniach.) W osadzie Pajęczna pod Radomskiem wybuchł pożar w zabudowaniach Marcina Kiełbika z przyczyn dotąd niewyjaśnionych. Pożar objął około 50 budynków mieszkalnych wśród nocy, co oczywiście spowodowało niesłychaną panikę i utrudniało akcję ratowniczą. Mieszkańcy dotknięci pożarem, zbudzeni z głębokiego snu, nie zdając sobie sprawy z grozy położenia, biegali w bieliźnie bezradni po obejściach i porywali co kto mógł z dobytku. Rozpacz tych ludzi, którzy nareszcie zrozumieli całą grozę położenia, była nie do opisania. Czterech strażaków zostało silnie poparzonych. Straty siegają około pół miljona złotych i tylko w małej części były ubezpieczone.

Łódź. (Skazanie hurtowników mięsnych.) W swoim czasie głośną była w Łodzi sprawa aresztowania wszystkich członków zarządu Związku hurtowników mięsnych, działającego na terenie Łodzi i okręgu łódzkiego, którym starostwo zarzucało gromadzenie bydła w rzeźniach i ograniczenie uboju, w celu niedopuszczenia do obniżenia cen mięsa. Ciekawa ta sprawa znalazła się obecnie na wokandzie sądowej i członkowie zarządu Związku hurtowników mięsnych skazani zostali na więzienie. A mianowicie Szmul Rosensohn, Menasze Sulimierski, Chaim Ginberg i Höst otrzymali po roku więzienia, zaś Abram Grünblatt, Icek Joskowicz i Goetzel Wolf po 6 miesięcy.

Koźminek. (Figiel chłopca spowodował nieszczęście kolejowe). Na odcinku Koźminek—Jabłonna kursuje kolejka żelazna. Skusiło coś lekkomyślnego chłopca Stefana Czaplińskiego, pochodzącego z folwarku Nieświarków do przełożenia zwrotnicy. Wkrótce po odejściu chłopca nadjechała kolejka. Maszynista nie spostrzegłszy nieprawidłowo nastawionej zwrotnicy, wjechał na linję niewłaściwą. Pociąg złożony z kilka wagonów spadł z szyn, wagony uległy całkowitemu rozbiciu, szyny pogięły się i połamały. Władze śledcze prowadzą dochodzenia. Chłopca aresztowano.

Z dalszych stron.

Oleśnica (Oels). (Nieludzki syn uśmiercił własną matkę.) Przed sądem ławniczym w Oleśnicy zasiadł na ławie oskarżonych doktór praw, właściciel dóbr rycerskich Paweł von Giesel, oskarżony o rozmyślne uśmiercenie swej matki, 77-letniej staruszki. Gdy staruszka zachorowała, syn nietylko zupełnie ją zaniedbał, lecz nawet morzył ją głodem. Chora staruszka tygodniami leżała w brudnej bieliźnie, bez pomocy lekarskiej, aż dopiero władze zarządziły przeniesienie jej do szpitala. Siostra miłosierdzia, zeznająca jako świadek, opisała straszne położenie chorej, dodając, że oskarżony nie chciał jej do matki dopuścić. Koszula chorej była zupełnie przegniła. Sąd wydał wyrok, skazujący wyrodnego syna na rok ciężkiego więzienia.

Krótko-zwięzłowato.

Szóstem z kolei miastem na świecie co do liczby mieszkańców jest chińskie miasto Szanghai, liczące ich 2 miljony 726 tysięcy.

*

Do wytworzenia jednego funta jedwabiu potrzeba 2300 jedwabnic.

*

W roku 1927 wilki w Rosji wyrządziły gospodarstwu wiejskiemu szkody za około 20 miljonów rubli.

*

W Prusach zostało w roku 1926 zabitych przez ludzi 906 osób, a ściętych przez kata 5 zbrodniarzy. Największa liczba zabójstw wydarzyła się w Berlinie.

*

Planeta zwana Jowiszem (Jupiter) potrzebuje nie mniej jak 12 lat i 50 dni, aby okrążyć słońce, podczas gdy sama koło swej osi okręci się już w 9 godzinach 55 minutach.

*

Zabobonni chińscy rybacy malują często na swych łodziach oko, jako że są przeświadczeni, iż wtedy łódź drogę swą w toniach morskich sama odnajdzie.

Zakończenie konferencji polsko-litewskiej.

Królewiec. (PAT.) W środę rano rozpoczęło się w gmachu sejmiku wschodnio pruskiego, drugie i ostatnie posiedzenie plenarne polsko-litewskiej konferencji. Przewodniczył minister Zaleski. Na wstępie posiedzenia przyjęto bez dyskusji protokół z sobotniego posiedzenia plenarnego. Następnie premjer litewski Woldemaras wysunął zarzut, że Polska ogłosiła protokół z plenarnego posiedzenia konferencji polsko-litewskiej, odbytej w dniu 2-go kwietnia w pierwszym tomie Polskiej Białej Księgi. Premjer Woldemaras dowodził, że zmieniony został sens jednego z jego zdań, w ten sposób, że obecny rząd litewski miałby uznać przynależność terytorjum wileńskiego do Polski. Pozatem Woldemaras uważa, że strona polska nie była upoważniona do publikowania dokumentów bez uprzedniego porozumienia się ze stroną litewską. Woldemaras widzi w tem postępowaniu delegacji polskiej odstąpienie od przyjętych zwyczajów dyplomatycznych.

W odpowiedzi na te wywody minister Zaleski zaznaczył, że nie ma zamiaru odpowiadać na zarzut premiera Woldemarasa w sprawie zwyczajów dyplomatycznych. Dalej stwierdził, że tekst odnośnego sprawozdania z dnia 2-go kwietnia 1928 r. zakomunikowany został członkowi delegacji litewskiej panu Zauniusowi w dniu 20-go kwietnia br. z prośbą o zakomunikowanie ewentualnych poprawek litewskich, Mimo tego, do dnia dzisiejszego nie zostało to przez premjera Woldemarasa załatwione. Następnie p. Zaleski odczytał odnośny tekst polski i dowiódł, że zarzut premjera litewskiego był bezpodstawny.

Następnie podpisano przyjętą na sobotniem posiedzeniu konwencję o małym ruchu sąsiedzkim.

Następnym punktem porządku dziennego posiedzenia było sprawozdanie komisji, wyłoniowej, celem ustalenia powodów rozbieżności obu delegacyj. Komisja ta opracowała raport, do którego dołączyła tezy obu delegacyj. Premjer Woldemaras przedstawił litewski punkt widzenia. Według niego rokowania mogły rozwinąć się w myśl życzenia polskiego, ale pod warunkiem, że strona polska wyrazi zgodę na uposażenie ziemi wileńskiej w specjalny międzynarodowy statut polityczny. Propozycja ta została przez stronę polską odrzucona, jako mięszająca się w wewnętrzne sprawy polskie. Wobec tego delegacja litewska uważa za możliwe prowadzenie jedynie rokowań na węższej podstawie, a mianowicie w sprawie ruchu granicznego, wymiany towarowej i spławu po Niemnie. Delegacja litewska oświadczyła, że załatwienie sprawy komunikacji w duchu propozycji polskiej uczyniłoby wyłom w taktyce biernego oporu w sprawie wileńskiej. Podobne stanowisko zajęła delegacja litewska w sprawie układu gospodarczego na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania.

Następnie Woldemaras w przeszło godzinnem przemówieniu wyłuszczył swoje poglądy na całokształt spraw, związanych z pracami komisji bezpieczeństwa i odszkodowań, które — jak się wyraził Woldemaras — stanowią jądro kwestji stosunków, polsko-litewskich. Na niezwykle przewlekłe przemówienie Woldemarasa, które wywołało ogólne znużenie, minister Zaleski dał w 15-minutowem przemówieniu krótką i dobitną odpowiedź.

Po przemówieniu p. Zaleskiego Woldemaras raz jeszcze usiłował zacząć całą swą zawiłą argumentację i czas dłuższy uzasadniał swoje poglądy, jednak Minister Zaleski w odpowiedzi swej podkreślił, że nie będzie usiłował przelicytować Woldemarasa, aby mieć ostatnie słowo i, zamykając dyskusję, zaproponował przejście do ostatniego punktu porządku dziennego, tj. do zamknięcia konferencji. Wobec bardzo stanowczej podstawy ministra Zaleskiego, premjerowi litewskiemu nie pozostało nic innego, jak zgodzić się na propozycję przewodniczącego. Wobec tego minister Zaleski odczytał mowę końcową, poczem z kolei wygłosił końcowe przemówienie Woldemaras. Minister Zaleski powiedział m. in., że konferencja, poza sprawą małego ruchu sąsiedzkiego, nie dała pozytywnego rezultatu i wyraził z tego powodu, swój głęboki żal. Stwierdził dalej, że nie uważa rokowań za zerwane, gdyż sprawa musi stanąć jeszcze przed Radą Ligi Narodów. Rząd polski pomimo tylu zawodów nie uchyli się od ponownej próby uregulowania stosunków pomiędzy obu państwami.

Berlin. (PAT.) Prasa poranna donosząc o zakończeniu konferencji polsko-litewskiej w Królewcu, wyraża jednozgodnie zapatrywanie, że rokowania królewieckie uważać należy za rozbite.

Próby tworzenia nowego rządu francuskiego.

Paryż. (PAT). Prezydent Doumergue przyjął Cazalsa, b. przewodniczącego frakcji radykałów socjalistycznych izby deputowanych. Po skończonej naradzie Cazals oświadczył przedstawicielom prasy, że Herriot i jego przyjaciele partyjni nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za kryzys gabinetowy i że Herriot uczynił wszystko co było możliwe, aby do kryzysu tego nie dopuścić. Należy — mówił Cazals — dążyć do tego, aby jak najszybciej utworzyć nowy gabinet. W zakończeniu dodał, że jedynie Poincare może liczyć na większość.

Paryż. (PAT). W godzinach rannych prezydent Doumergue podjął dalsze narady z przywódcami stronnictw, przyjmując kolejno deputowanych Daladiera i Lamoureuxa. Według ogólnej opinji, jedynie Poincare zdoła utworzyć nowy rząd. Prasa piętnuje postępowanie kongresu w Angers nazywając je nielojalnem.

Z całego świata.

Największy barometr świata.

Największy barometr świata znajduje się w mieście włoskiem Faenza. Został on skonstruowany z okazji wystawy ku czci Toricelli'ego, wynalazcy (w roku 1644-tym) tego dziś tak już rozpowszechnionego przyrządu. Barometr ma kształt pomnika, którego wyniosła kolumna stanowi zarazem podziałkę, służącą do odczytywania ciśnienia atmosferycznego. Konstruktorem tego barometru jest Guido Alfani, dyrektor obserwatorjum astronomicznego we Florencji.

Przy budowie tego przyrządu, z powodu niezwykłych jego wymiarów, natrafiono na bardzo duże trudności techniczne. Żadna bowiem z hut szklanych nie chciała podjąć się dostawy potrzebnej rury o średnicy 20 cm., a długości 11 m, tak, że w końcu musiano ją odlać z ołowiu, a tylko górną część, mieszczącą „próżnię Toricellego", zbudowano ze szkła. Po wypełnieniu rury wodą, której początkowo użyto zamiast rtęci, okazało się, że ciecz ta jest nieodpowiednia, gdyż wskazania barometru są zbyt zależne od temperatury. Nie lepiej wypadły próby z gliceryną, tak, że wreszcie użyto oliwy. Trudności w odwróceniu tak ogromnej i ciężkiej rury, wypełnionej cieczą, celem wytworzenia próżni u górnego jej końca, były bardzo wielkie. Na domiar złego okazało się, że oliwa rozpuszcza w sobie pewna ilość ołowiu, zmieniając swój ciężar właściwy, tak, że wypadło w końcu zmienić gotową już podziałkę.

Bank osobliwego rodzaju.

W mieście Cleveland (Kliwland) w Stanach Zjednoczonych istnieje od 5 lat bank, który założyły i którym kierują wyłącznie kobiety, począwszy od dyrektorki a skończywszy na najniższem popychadle. Bank ten, którego kierownictwo spoczywa w rękach znanej zaszczytnie adwokatki, rozwija się jak dotąd bardzo dobrze i z każdym rokiem powiększa swe kapitały i swój obrót, narazie więc niema obawy, aby „splajtnął". Czyby się taki bank nie przydał też w Europie?

Największy djament.

Wedle wiadomości, które nadeszły do Amsterdamu znaleziono w ostatnich dniach w południowej Afryce djament, który jest największym okazem, jaki dotąd zna świat. Diament ten jest wielkości dużego jaja i ma ponad 280 karatów. Przewyższa zatem wszystkie znane dotąd największe kamienie djamentowe.

Program radjowy.

Piątek, 9 listopada 1928 r.

Katowice, fala 422: 15.45 Komunikaty Zrzeszeń Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 16.55 Komunikat sportowy. — 17.10 Wykład historji Polski. — 17.35 Odczyt: „Dzisiejsza Anglja". — 18.00 Koncert — 18.40 Rozmaitości. — 19.00 Uroczysta akademja ku uczczeniu 10-lecia niepodległości Polski. (Transmisja z Warszawy). — 21.00 Koncert. — 22.00 Komunikaty. — 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.111: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.10 Dwa odczyty. — 18.00 Koncert. — 18.40 Rozmaitości. — 19.00 Uroczysta akademja z okazji święta niepodległości. — 21.00 Koncert.

Kraków, fala 566: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 17.10 Odczyt „Wrażenia londyńskie". — 17.35 Odczyt z Wilna. — 18.00 Koncert. — 18.40 Rozmaitości. — 19.00 Akademja z okazji święta narodowego w Warszawie.

Poznań, fala 344.8: 13.00 Sygnał czasu, muzyka gramofonowa. — 14.15 Komunikaty PAT'a. — 17.35 Szachy. — 18.00 Koncert. — 19.00 Rzeczy ciekawe. — 20.20 Odczyt. — 19.45 Lekcja angielskiego. — 21.00 Koncert. — 22.20 Komunikaty. — 22.40 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322.6:

Gliwice, fala 250: 16.30 Koncert. — 18.30 Szkoła Bredowa: „Od tratwy do statku 60 000 tonnowego. — 19.35 Szkoła Bredowa „Historja państwa w dokumentach". — 20.00 Transmisja z Berlina (Patrz program Berlin) — 21.00 Muzyka.

Berlin, fala 488.9: 15.30 Odczyt: Komedje i tragedje pożycia małżeńskiego. — 16.00 „Człowiek i jego bliźni" (Odczyt). — 16.30 Ernest Weiss przy mikrofonie. — 17.00 Koncert. — 18.30 Odczyt po hiszpańsku. — 19.00 Komunikacja lotnicza. — 19.30 Szkoła Bredowa — Tendencje rozwojowe w gospodarstwie i społeczeństwie. — 20.00 Koncert. — 21.00 Koncert.

Wiedeń, fala 217.2: 11.00 Poranek kwartetu. — 16.00 Koncert. — 17.25 Śpiew (Pieśni Schuberta). — 18.10 Wiadomości sportowe. — 18.30 Odczyt „Schubert jako człowiek i artysta". — 19.30 Lekcja włoskiego. — 20.05 „Dziewica Orleańska", tragedja Schillera. Następnie jazzband i nadawanie obrazów.

Ostatnie telegramy.

Uroczystość socjalistyczna.

Lublin. (PAT.) We środę odbyła się uroczystość obchodu 10-ej rocznicy powstania tymczasowego rządu pod przewodnictwem obecnego marszałka Sejmu Daszyńskiego. Na uroczystość przybyli posłowie z Wyzwolenia i PPS. z marszałkiem Daszyńskim i b. posłem Thuguttem na czele.

Program rumuńskiej partji chłopskiej.

Bukareszt. (AW.) Kierownictwo narodowej partji chłopskiej ogłosiło swój ścisły program rządowy, który zawiera następujące ważniejsze punkty: 1. wprowadzenie systemu politycznej wolności, 2. wprowadzenie prawdziwych rządów parlamentarnych, polegających na przeprowadzeniu nowych wyborów, oczyszczenie administracji, całkowite zrównanie kapitałów zagranicznych z krajowymi.

Lawa niszczy miasta.

Rzym. (Tel. wł.) Główna masa lawy z wulkanu Etna dosięgła miejscowość Mascali i zniszczyła wszystkie napotkane domy i kościoły. Lawa płynie dalej ku mostowi, przez który przechodzi kolej z Messyny do Catanji. Druga masa płynie w kierunku miejscowości Nunziata. Minister robót publicznych przybył na samolocie do Catanji, aby kierować akcją ratowniczą.

Polacy w Paranie.

Św. Kandyda kolonijka to niewielka.

Jedna z najstarszych w Paranie, w 1875 roku już bowiem powstała. Rządził wtedy Stanem dr. Lamenha Lins, wielki polaków przyjaciel, co zwykł był mawiać, że chętnieby nazwisko na „Liński" zmienił. Od jego to małżonki, której na imię Kandyda było, kolonijka otrzymała swe miano, a kościółek skromny w rok po powstaniu kolonji wzniesiony, dostał za patronkę św. Kandydę.

65 rodzin, jak „ojciec" Saporski w swych twierdzi zapiskach, 274 dusz liczących, osadzono wtedy. Ziemi im dano niewiele. „Szakry" skromne były, największy 7 sięgał akrów, a i takie były co 3 akry i 10 akrów na odleglejszych od Kurytyby kolonjach zamało jest dla rodziny. To też kolonijka ciężkie miała początki.

Ale osadnicy z pod Opola się wywodzili. Twardę to są te śląskie chłopy. To też nie dawały się i mimo, że im tak ciężko szło zrazu — nie ustępowały. Przy budowie „Graciosy" w owe prowadzonej czasy, dorabiali i do ziemi się wzięli ostro. Bór zjedli rychło doszczętnie. Już dziś na Kandydzie jeno koło domów i po miedzach jaki taki sterczy pinjor, a i to już widać pod piłę niezdatny. Pług tu już panuje i gospodarka idzie silna, a nawet nawozy sztuczne zamiast palenia „kapoer" poczyna się stosować. Po szakrach zresztą z małymi wyjątkami niemal wyłącznie pracują kobiety z dziećmi. Mężczyźni ciągną daleko za zarobkami lub w pobliskich pracują zakładach fabrycznych, albo dorabiają końmi, zwożąc do miasta drzewo opałowe z Gór Nadmorskich. Jednym z pospolitych sposobów dorabiania jest handel drewkami opałowemi, które już porąbane wozi się wózkami do miasta. Z szakru bowiem z wyjątkiem jednego, drugiego gospodarstwa zamożniejszego wyżyć nie można. Tak tedy chłop poza domem pracuje, a na gospodarce sama siedzi baba i w polu radę da i do miasta produkty wyniesie i z drewkami sama w konie pojedzie.

W kościółku kazanie.

Od ołtarza gromkie lecą słowa. O cnotach dawnych polskich i mowie ojczystej mówią i starym obyczaju. Karcą tych, co ojców wstydzą się języka i portugalskiego używają, co stare zwyczaje porzucają, za miejskiemi brazylijskiemi goniąc nowinkami. Słabych i zwątpiałych na duchu krzepią. Do zgody i miłości bratniej zachęcają. O starej, dalekiej ojczyźnie przypominają.

I znowu pieśnią całą rozbrzmiewa świątyńka.

Płynie rzewna melodja pod stopy Tej, co w Ostrej świeci Bramie i na Częstochowie króluje.

„Serdeczna Matko"..

A w pieśni tej nutę jakąś dziwną się wyczuwa. Ponad słowa znane, poprzez melodję starą coś innego się słyszy. W chórale tym, jakby żalem nabrzmiałym i tęsknotą, czujne ucho łowi inną treść:

„Idziem do Ciebie ziemio matko miła,
By upaść czołem na Twoje zaproże."

A tam w krzewach przydrożnych i wśród zieleni cmentarzyska i wysoko w liściach palmy szemrzącej i w sadku plebanijnym cykady dzwonią żałośnie...

Wesoły kącik.

Na ulicy.

Wierzyciel. — Czas, ażebyśmy się już obrachowali. Októrej godzinie mogę przyjść do pana?

Dłużnik. — O której się tylko panu podoba, bo mnie cały dzień zwykle nie ma w domu.

Na zaduszki...

O obrzędach pogrzebowych. Dzień poświęcony pamięci zmarłych.

Lud nasz wierzy w to, że każdy człowiek ma swoją gwiazdę, która gaśnie z chwilą jego śmierci. Śmierć ta i pogrzeb otoczone zwykle bywają całym szeregiem obrzędów, które mają chronić pozostałych przy życiu od złych wpływów zmarłego, a jednocześnie nieboszczykowi ułatwić drogę na tamten świat.

Oczy przymyka się zmarłemu, gdyż mogłyby one rzucić urok na otoczenie. Przerywa się też wiele robót domowych, gdyż i te nie darzyłyby się, wobec zwłok w chacie.

Obecność tych zwłok sprowadza psucie się jedzenia i wody. Więc lepiej, póki martwe ciało jest pod dachem, nie gotować i wody nie nanosić. Należy w chwili śmierci kogoś z rodziny budzić tych, co śpią, żeby też nie pomarli.

Po ubraniu nieboszczyka składa się ciało jego do trumny i dodaje mu się nieraz rzeczy najpotrzebniejsze za życia, by po śmierci nie wrócił i nie upominał się o nie. Przy zwłokach musi płonąć światło, gdyż ona odpędza złe duchy.

Dla duszy, która jeszcze przez czas pewien błądzi po ziemi zostawia się jeszcze dziś w pewnych okolicach Polski jadła i napoju. To prowadzi również do częstowania tych, co czuwają przy zwłokach i nakoniec do ogólnej uczty wszystkich uczestników pogrzebu — uczty, zwanej stypą.

Za prastarych czasów słowiańskich było we zwyczaju głośne opłakiwanie zmarłego! Dziś jako szczątek tego zwyczaju pozostało w niektórych okolicach hałaśliwe zawodzenie najbliższej rodziny nieboszczyka, szczególniej kobiet. W innych miejscowościach płacz głośny bywa uważany za coś, co może odeszłą duszę zbytnio niepokoić.

Trumnę wynosi się tak, by nie głowa lecz nogami naprzód wyprowadzić zmarłego z chaty. Trzykrotne uderzenie trumny o próg oznacza ostateczne pożegnanie. Kto pogrzeb na swej drodze spotka, winien przystanąć. Kto podczas przejścia jest przy pracy lub przy jedzeniu — winien przerwać i jedno i drugie.

A gdy już padną grudki ziemi na trumnę, gdy mogiła się nad nią wzniesie, a na jej mogile kwiecie wyrośnie wiosna — nie należy rwać tego kwiecia, bo toby mogło przynieść nieszczęście.

Świętem, poświęconem pamięci zmarłych, jest dzień Zaduszny, w którym tysiącami świateł płoną cmentarze. Niegdyś w dniu tym noszono na groby pokarmy, by nieboszczykom dostarczyć pożywienie. Obyczaj ten ustał pod pływem słusznych zakazów duchowieństwa. Jego pozostałością szczątkową było rozdawanie w Dniu Zadusznym jadła licznym rzeszom żebraków, którzy się zbierali w obrębie ogrodzenia cmentarnego. Aczkolwiek Zaduszki nie są świętem kościelnem, w ścisłem tego wyrazu jednak lud nasz wystrzega się w dniu tym pracy około lnu i przędziwa, by „duszyczkom nie zaprószyły się oczy."

Z Dniem Zadusznym związane jest następujące przysłowie:

Wszyscy święci — śnieg się kręci.
A w Zaduszki — pada deszcz jak ze strużki.

Po oszczędności.

Biedulski wstał rano, jak rozbity i z wysiłkiem wybierał się do biura.

— Czegoś taki skwaszony? — zapytała małżonka.

— Przez całą prawie noc oka nie zmrużyłem.

— Nooo,

— Ty spałaś jak kamień, a ja... Dzieciak u sąsiadów darł się niemiłosiernie.

— Co tu się dziwić dziecku, mój drogi, kiedy wszystko się wogóle drze... Właśnie chciałam z tobą pomówić...

— Pilno mi do biura.

— Tylko parę słów... To moja sukienka w kraty już odmawia posłuszeństwa.

— Ta ładna?

— Kpisz chyba? To łach, same strzępy... Nie mam już nic na po domu... Nie wierzysz?

— Zaraz ją pokażę...

— Daj pokój! — rzekł Biedulski, zawijając śniadanie w papier.

— Muszę koniecznie kupić bodaj wełenki i kazać uszyć bo poprostu nie mam co włożyć na siebie.

— Znów grubszy wydatek?

— Drobiazg... Wiesz, że ja potrafię urządzić się ekonomicznie. A kapelusz to dałam do przerobienia. Już jest gotów, trzeba dziś odebrać.

— Zdaje się, że był całkiem niezły?

— Nie kpij, bo tego nie lubię. Z pewnością nie pokazałbyś się w nim na ulicy.

— Mój melonik jest jeszcze przedwojenny... Zniszczył się już porządnie.

— Owszem, ale z mody nie wyszedł. Powinieneś się cieszyć...

— Oj cieszę się, nawet bardzo. Ale muszę już zmykać do biura.

— Czekaj chwilkę. Trzebaby również pomyśleć o Stefci.

— A co się stało?

— Z salopki całkiem wyrosła. Myślałam właśnie, żeby dla niej przerobić moje futro, a dla mnie weźmie się bodaj palto zimowe.

— Kobieto, to nad moje siły!

— Weźmie się na raty, ani poczujesz...

— Zapewne, ale trzeba zadatkować, a ja tu jestem prawie bez grosza.

— To niedobrze.

Sama temu jesteś winna.

— Cooo? Ja? Tylko, mój drogi, nie szukaj kozła ofiarnego...

— A czemuś mi wczoraj o tem wszystkiem nie mówiła. Byłbym nie zwrócił długu Teofilowi i możnaby jakoś to pozałatwiać.

— Wczoraj naprawdę nie mogłam wspominać o wydatkach.

— Czemu?

— Wiesz chyba, że to był „dzień oszczędności", więc nie chciałam psuć ogólnego nastroju.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR.

Piątek, dnia 9 b. m. 7.30 wiecz. „Dalibor" po raz drugi. Zniżki ważne.

Sobota, dnia 10 b. m. 7.30 Zygmunt August.

Niedziela, dnia 11 b. m. 3.30 po południu Zygmunt August.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach.
L. Prez. 3984/72.

Ogłoszenie.

Śląski Urząd Wojewódzki wynajmie na podstawie ostemplowanej oferty najwięcej dającemu

1-no piętrowy budynek murowany o 13 ubikacjach mieszkalnych

z przynależnościami wraz z budynkiem gospodarczym w wielkim ogrodzie owocowo-warzywnym, oparkaniony, a położony 13 minut drogi pieszo od stacji kolejowej **Pruchna** obok **Zebrzydowic**. Plany budynku można przeglądać w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim Oddział Administracja Domów Skarbowych w Katowicach (Szkoła Szafranka Barak) do 15 listopada b. r. w godzinach urzędowych, gdzie można również zasięgnąć bliższych danych o sprawie.

Za Wojewodę:
(—) Baudisch, w z. Naczelnika Wydziału.

Z okazji
obchodu 10-lecia niepodległości Państwa Polskiego

w dniu 11 listopada br. uprasza się Szanownych Obywateli miasta Katowic

o udekorowanie domów

sztandarami narodowemi i godłami państwowemi w dniach 10 i 11 listopada, oraz o iluminację domów w dniu 10 listopada od godz. 18-tej.

Katowice, dnia 5 listopada 1928 r.
Magistrat.
m. p. Dr. Kocur.

Dyrekcja Poczt i Telegrafow w Katowicach

rozpisuje niniejszem rozprawę ofertową na **wykonanie 11 tysięcy egzemplarzy spisu abonentów central telefonicznych,** znajdujących się na terenie całego Województwa Śląskiego, wedle warunków specjalną umową objąć się mających.

Bliższych szczegółowych wyjaśnień udziela Wydział Telegraficzno - Telefoniczny Dyrekcji P. i T. w Katowicach, ul. Słowackiego 11, I. p., drzwi Nr. 9 w godzinach od 11—13.

Oferty z dołączeniem próbek papieru drukarskiego i papieru kartonowego na okładki przy podaniu osobno kosztów papieru, a osobno kosztów robocizny należy przesłać w kopertach zamkniętych i zalakowanych z napisem: „Oferta na spis abonentów telefonicznych" pod adresem Wydziału Telegraficzno-Telefonicznego Dyrekcji P. i T. w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 listopada br. do godz. 12 w południe.

W części nieoficjalnej spisu mogą być umieszczone reklamy i ogłoszenia, których wyłączne prawo ich umieszczenia P. T. Oferenci zechcą uwzględnić przy kalkulacji.

Część oficjalna spisu obejmować będzie około 400 stron druku.

Dyrekcja P. i T. zastrzega sobie wybór firmy drukarskiej bez względu na cenę i warunki wykonania.

Prezes: (—) Kuntze.

Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach ogłasza

Konkurs

na posadę lekarza powiatowego w Król. Hucie.

Do posady tej przywiązane jest wynagrodzenie według VIII wzgl. VII grupy uposażenia urzędników państwowych po myśli ustawy z dnia 9. X. 1923 (Dz. Ust. R. P. Nr. 116, poz. 924).

Reflektanci zechcą wnieść podania do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, Wydział Prezydjalny, w terminie do dnia 30 listopada 1928, do których należy dołączyć:

1. metrykę urodzenia,
2. poświadczenie obywatelstwa polskiego,
3. dyplom doktora medycyny,
4. dowód odbycia przynajmniej 3-letniej praktyki lekarskiej,
5. świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza rządowego,
6. dokładny życiorys, udokumentowany świadectwami itp. dowodami.

Wiek kandydata nie powinien przekraczać 40 lat.

Posada będzie narazie nadana na podstawie umowy służbowej, poczem przyjęcie na etat będzie mogło nastąpić za zezwoleniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych po złożeniu egzaminu na stanowisko urzędnika lekarskiego I. kategorji w państwowej służbie zdrowia.

Za Wojewodę:
(—) Dr. Saloni, Naczelnik Wydziału.